

FARMERSI TIMES

W TYM NUMERZE:

| | |
|----------------------------------|---|
| ROŻNOŚCI | 2 |
| PIENIĄDZ A WARTOŚĆ PIENIĄDZA | 3 |
| GALERIA BANIEK SPEKULACYJNYCH | 4 |
| O CZYM SIĘ NIE MÓWI | 5 |
| GOSPODARCZE TSUNAMI | 6 |
| HISTORYJKA O REPUBLICIE KRAKOZJI | 7 |
| WASZYNGTON – JAK TU GRAĆ | 7 |

WSTĘPNIAK

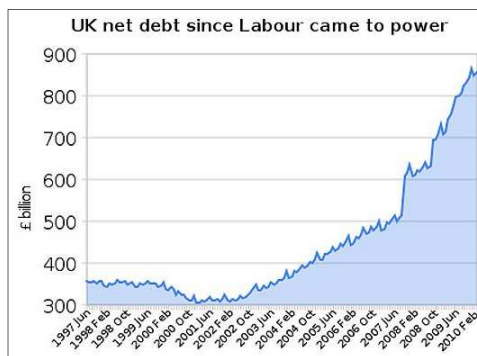
Sceptycy mówią, że obawy są przesadzone – kryzys się skończył, a teraz czas na ożywienie. Dziennikarze omawiają, co jest i co było, ale nie potrafią powiedzieć, co będzie, bo wykracza to poza ich kompetencje. Politycy mówią to, co wszyscy chcą usłyszeć i często zmieniają zdanie. A kto nam powie, w jakim kierunku obecna sytuacja zmierza i co będzie za parę lat?

“You thought that adding more oil to the global engine would be enough, unaware of the fact that the engine was broken, with no hope of repair.” (LEAP 2020)

Przepraszam, że znowu w FT będzie o kryzysie, ale wiele czynników wskazuje na to, że wkrótce nastąpią spore zmiany w gospodarkach światowych. Jak stwierdził jeden z analityków giełdowych „wkraczamy na nowe terytoria”. Klasyczne prawa ekonomii, o których niektórzy z nas uczyli się w szkołach, już nie wystarczają. Niestety media często dezinformują, a ludzie są nieświadomi powagi sytuacji.

“The US pseudo-recovery which internally is basically a vast focused news operation aimed at re-starting household spending (an impossible task now) and externally at avoiding panicking foreign investors (at best, several quarters can be gained). Thus the United States maintains that it will be able to escape brutal austerity treatment“ (LEAP 2020)

Mało kto zajmuje się analizą przyszłości, a ci którzy to robią, nie znajdują odpowiedniego posłuchu. Jedną z takich grup jest europejski think-tank „LEAP2020”. Jego prognozy napawają trwogą. Przepowiadają, że kryzys grecki to tylko mała zapowiedź finansowego tsunami, które nadchodzi. Tym razem nie chodzi o korektę ostatniego cyklu gospodarczego, ale o skorygowanie rozwoju ostatnich 80 lat!



Problemy, które trzeba rozwiązać nie są jednak nowe. Są stare, dobrze znane i narastały przez ostatnie dziesięciolecia w coraz szybszym tempie. Politycy lekceważyli je i stosowali politykę działania po najmniejszym oporze – woleli korygować zły system, niż podjąć zdecydowane działania, by utworzyć nowy. Teraz wyzwaniem będzie nie uniknięcie załamania głównych gospodarek świata (bo to raczej nieuniknione), ale zsynchronizowanie ich, by załamanie nastąpiło wszędzie w jednym czasie – pozwoli to uniknąć wielu negatywnych konsekwencji.

“The world hasn’t enough money to buy any more US Treasury bonds .” (Zhu Min, the Deputy Governor of the Chinese Central Bank)

KTO ZOSTANIE PREZYDENTEM?

Pierwsza tura wyborów, która odbyła się 30 i 31 maja, nie przyniosła jednoznacznych rezultatów – głosy wyborców podzieliły się w miarę równomiernie, przy dość sporej liczbie osób niezdecydowanych. Czy kandydaci za słabo starali się przekonać wyborców? W drugiej turze 4-5 czerwca zmierzą się Andrzejek i Dux.



Skąd ten pesymizm? Fakty są nieubłagane – w tym roku globalne rządy chcą pożyczyć na rynkach 4,5 biliona dolarów (z czego prawie 2 biliony rząd USA). Jeśli by dodać potrzeby pożyczkowe firm i samorządów, to tylko w USA potrzeby finansowe wyniosą w tym roku 5 bilionów USD. Takich pieniędzy po prostu nie ma na świecie!

(SZERYF)

OGŁOSZENIE WYBORCZE

Większość Farmersów w pierwszej turze się nie wahała i oddała swój głos na **Andrzejka**, nie wahaj się i **Ty** - zagłosuj na niego! Tylko przy nim masz szansę iść w kierunku dobrych przemian, a jako nowy gracz uzyskasz profesjonalną pomoc i naukę, którą będziesz mógł wkrótce wykorzystać w grze Farmersi.

A jeśli dalej masz wątpliwości, to zapoznaj się z Andrzejka programem wyborczym:

http://farmersi.pl/forum_watektresc.php?id_watek=4061&od=1&id_temat=148&linkz=1273138941#34317,

bo nikt inny nie zaproponował czegoś równie dobrego.



Liczą się konkrety - głosuj na Andrzejka!

EUFEMIZM MIESIĄCA

Słyszeliście o **pomocy finansowej dla Grecji**? Chodzi o preferencyjną pożyczkę, dzięki której Grecy nie musieli zawiesić obsługi zadłużenia.

Myśleliście trochę nad tym?

Jednego dnia Unia przelewa kasę Grecji, a następnego dnia Grecy wykupują od europejskich banków swoje obligacje. Czy nie chodzi więc de facto o **pomoc dla europejskich banków**, które w przeciwnym razie musiałyby ponieść spore straty z powodu niewypłacalności Grecji? Jednak łatwiej sprzedać to wyborcom opakowane jako 'pomoc dla Grecji'. Choć Niemcy podobno i tak dostali sporych niestrawności i teraz masowo anulują swoje urlopy w Grecji.

SŁOWO ROKU

W zeszłym roku słowem-kluczem w międzynarodowych mediach było 'stimulus' (pobudzenie) oraz 'bailout' (pomoc finansowa), czyli różne formy dofinansowania korporacji pod pretekstem walki z kryzysem. W tym roku widzimy zmianę perspektywy o 180 stopni i w mediach światowych rzuca się w oczy słowo 'austerity' czyli oszczędności budżetowe. Plany oszczędnościowe przeforsowano już w Grecji, Hiszpanii, Portugalii i Wlk. Brytanii. Choć te dwa ostatnie to na razie bardziej na pokaz. W USA politycy póki co nie przejmują się oszczędnościami – bank centralny (Federal Reserve czyli tzw. FED), bez żadnej kontroli ze strony Kongresu lub rządu, „drukuję” masowo świeże dolary i może wykupić każdą ilość obligacji federalnych. Na razie ekonomiści nie potrafią powiedzieć, jak to się skończy...

CO MYSLISZ O WYBORACH PREZYDENCKICH?

Nie jest to dla mnie wydarzenie, na które zwracam szczególną uwagę, staram się nie mieszać do polityki. Jedyna polityka jaka mnie dotyczy to ta z Indianami w Boulder

(SIMINLOR)

Ciekawy pomysł, nie dla mnie :)

Przeglądam się z boku mogę intensywnie uczestniczyć w dyskusjach o kierunkach rozwoju / działania jakie podejmie przyszły prezydent.

(ZYLO)

wybory prezydenckie w grze to naprawdę dobry pomysł :) szczególnie, że mamy w kraju "prawdziwe" wybory tak wogóle to 1 raz się spotykam z tak ciekawym pomysłem jak wybory prezydenta w danej grze ... Także rola prezydenta interesująca, nie dość że zaktywizuje graczy do tworzenia obozów czy koalicji za danym kandydatem to może zachęci niektórych do głosowania w realu, pozdrawiam

(FIKUS)

HUMOR

Mąż do żony: Przynieś mi piwo.

Zona: A magiczne słowo?

Mąż: Hokus pokus stara szmato.

Więcej na http://farmersi.pl/forum_watektresc.php?id_watek=1351&id_temat=15&od=1

KONKURS

Kto pierwszy w zadaniu Tier I (http://farmersi.pl/zadania.php?idm=13&link=1&id_zadania=622#622) uzyska wynik ponad 350 tys worków, ten otrzyma w nagrodę **miesięczny abonament!** Wynik prosimy przesłać na PW do szeryfa.



rozegrano: 114
zaliczono: 18 (16%)
najlepszy wynik: 334,367 (finrod)
średni wynik: 87,443
twój wynik: ---
ocena ogólna: 4,00
trudność: 3,50
liczba ocen: 2
komentarze: 4

PROGNOZA POGODY NA CZERWIEC

| Edycja Pucharu | 299 | 300 | 301 | 302 | 303 | 304 | 305 | 306 | 307 | 308 | 309 |
|--|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|
| parametry losowe | tak | tak | nie | tak | tak | nie | tak | tak | nie | tak | tak |
| kowboje | nie | 50% | nie | tak | nie | 50% | nie | tak | nie | 50% | nie |
| początk. (p) / wszyscy (w) / zaawan. (z) | w | w | p | w | z | w | w | p | w | z | w |
| Edycja Wild West | 414 | 415 | 416 | 417 | 418 | 419 | 420 | 421 | 422 | 423 | 424 |
| początk. (p) / wszyscy (w) / zaawan. (z) | w | p | z | w | p | z | w | p | z | w | p |

PIENIĄDZ A WARTOŚĆ PIENIĄDZA

Można powiedzieć, że pieniądź był genialnym wynalazkiem, który umożliwił wzrost gospodarczy tysiące lat temu. Z drugiej strony nie był niczym niezwykłym – były to zwykle małe i poręczne kawałki wartościowych metali (złoto lub srebro), które można było wymieniać na inne przedmioty. A więc zasada działania była prosta: **pieniądz=wartość**. Za dany pieniądź można było uzyskać wartość w formie określonych dóbr, a pieniądź był miernikiem tej wartości.

W czasach nowożytnych praktyczniejsze okazało się posługiwanie 'notami dłużnymi' banków – bank wystawiał papierowy kwit, który można było wymienić w banku na złoto (w USA do 1933 roku można było papierowe pieniądze wymienić w banku na złoto). Taki pieniądź doskonale sprawdzał się w swojej głównej roli – jako miernika i wymiennika wartości.

“Nie ma nic bardziej praktycznego niż dobra teoria.”

Niestety od zawsze władcy i politycy tego świata to nie były osoby wybierane według kryterium kompetencji. Często wydawało im się, że jeśli zwiększą ilość pieniądza, to zwiększy się również wartość stojąca po drugiej stronie równości. Rzymscy cesarze, borykając się z brakiem funduszy, psuli monety, zmniejszając ich wagę lub dodając do srebra trochę cyny lub ołowiu (przecież nikt nie zauważył!). Powodowało to inflację – wzrost ilości pieniądza powodował spadek jego wartości, tak by zachować równowagę pieniądź=wartość. Korzyść dla budżetu państwa oznaczała stratę dla ludności.

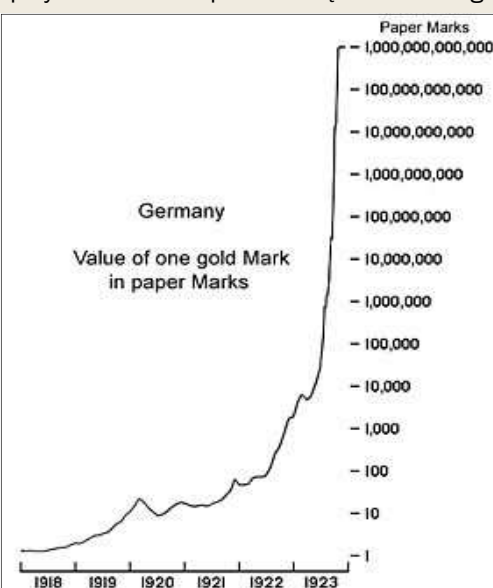
Podobną ścieżką poszli królowie hiszpańscy w XVI wieku – konkwistadorzy przywozili do Hiszpanii masę ukradzionego złota z Ameryki. Jednak wzrost podaży złotych monet doprowadził do spadku ich wartości. Wzrost w gospodarce ilości monet o 100% prowadzi raczej do wzrostu cen o 100%, a nie do wzrostu ilości dóbr w realnej gospodarce. Droga na skróty ponownie nie dała oczekiwanych efektów.

W poprzednim wieku zrezygnowano jednak z wymienialności pieniądza na złoto. Noty banków centralnych z formy „winien jestem złoto” przeobraziły się na „winien jestem nic” (“I owe you nothing” currency). Wartość pieniądza utrzymuje się tylko dzięki powszechnej wierze w tą wartość (pieniądz fiducjalny, ang.: *fiat money*). Politycy ponownie myśleli, że zwiększając ilość pieniądza mogą zwiększyć wartość mu odpowiadającą, zapominając o mechanizmie wyrównującym, który nazywa się „inflacja”.

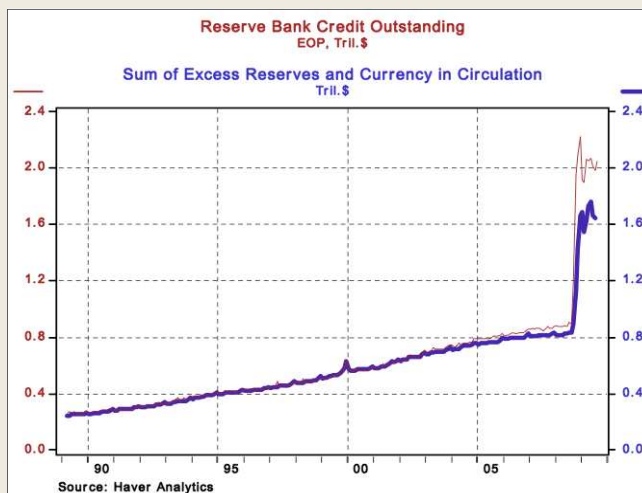
Ponadto powstał rynek pieniężny – wymyślono, że pieniądź może być takim samym towarem jak inne dobra i że pieniądź może tworzyć pieniądź.

W ostatnich latach powstał bardzo oryginalny i niestabilny układ – politycy „walcząc” z recesją spowodowaną nadmiarem taniego pieniądza pompują w gospodarkę jeszcze więcej taniego pieniądza. Gospodarki to oczywiście nie pobudza, a tylko zadłuża rządy. Powstało dużo nowego pieniądza, który nie ma pokrycia w realnej gospodarce, a który został za darmo stworzony (bo przecież nie ma pokrycia w złocie). Aby przywrócić równość wartość=pieniądz są 3 rozwiązania:

- inflacja lub hiperinflacja – to klasyczny i najczęstszy przypadek w historii
- zmniejszenie ilości pieniądza – to chyba nigdy się nie zdarzyło
- dość nowa opcja – nadmiarowy pieniądź przenosi się na rynek pieniężny, który jest swoistą „poczekalnią” dla pieniądza. Jednak aby pieniądze tam chciały przejść, to muszą tam móc zarabiać. Na razie tak się właśnie dzieje, dzięki czemu nie ma obecnie groźnej inflacji na rynku realnych dóbr. Pieniądź na rynku pieniężnym przestaje mieć jednak jakiegokolwiek powiązanie z wartością w realnej gospodarce. Wartość takiego pieniądza jest czysto wirtualna – nie da się 100 miliardów dolarów wymienić na 500 milionów traktorów czy na 100 milionów uncji złota, bo takie ilości nie istnieją. Tak więc problem się pojawi, gdy na rynku pieniężnym nie da się już zarabiać – wtedy te pieniądze będą chciały wrócić na rynek realnych dóbr. I pojawi się hiperinflacja, aby przywrócić równowagę pieniądź=wartość.

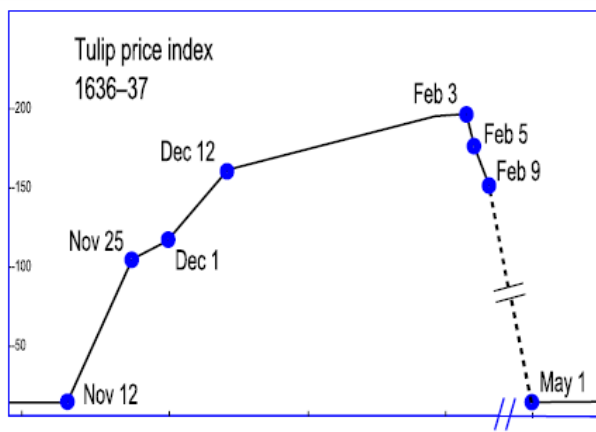


Jedną z większych hiperinflacji pojawiła się w latach 1920-tych w Niemczech. Obecnie podobna sytuacja jest w Zimbabwie – wszyscy obywatele są miliarderni, ale nie stać ich na chleb.



Spadek cen domów w USA wywołał kryzys finansowy – Amerykanie masowo zawieszali spłatę kredytów, a banki ponosiły gigantyczne straty. By ratować sytuację FED pożyczyl bankom 1,5 bln\$.

GALERIA BANIEK SPEKULACYJNYCH



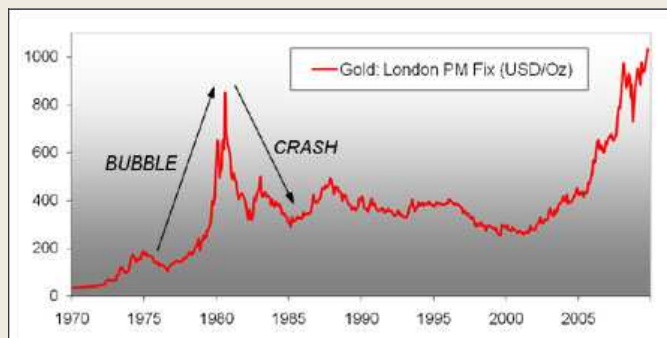
Tulipomania w XVII-wiecznej Danii.



Pęknięcie giełdowej bańki spekulacyjnej w 1929 w USA wywołało Wielką Depresję (1930-1933).



Wzrost gospodarczy i luźna polityka pieniężna doprowadziły w Japonii w latach 1980-tych do olbrzymiego wzrostu cen nieruchomości i akcji giełdowych. Zacieśnienie polityki pieniężnej spowodowało pęknięcie bańki.



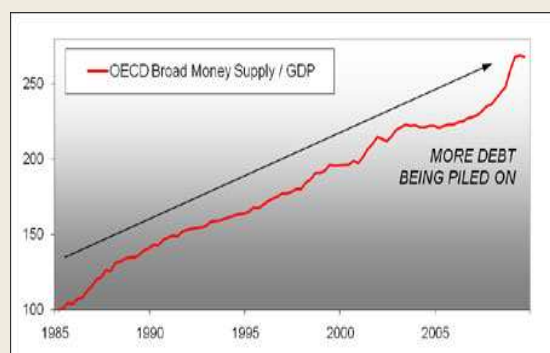
USA odeszły od wymienialności dolara na złoto w roku 1971 – od tego czasu złoto stało się normalnym towarem handlowanym na giełdach. Wysoka inflacja, deficyt budżetowy i 'drukowanie' pieniędzy spowodowało ucieczkę kapitału w kierunku złota.



„Bańkę internetową” pewnie wielu z was pamięta – moda na „dot-comy”, bez patrzenia na ich dochodowość, doprowadziła najpierw do spektakularnego wzrostu cen akcji, a następnie do kryzysu i krótkotrwałej recesji.



Polityka niskich stóp procentowych i łatwego kredytu dla każdego doprowadziła w USA do bańki spekulacyjnej na rynku nieruchomości – jej pęknięcie spowodowało kryzys finansowy i spadek cen akcji o 60%.



Ta bańka dopiero czeka na pęknięcie. Nie jest to zwykła bańka, która pęczniała przez kilka lat. Ta bańka pęcznieje już kilka dziesięcioleci. Może dlatego jest słabo dostrzegalna przez większość polityków i ekonomistów – po prostu wszyscy przyzwyczaili się do wzrostu gospodarczego napędzanego przez coraz wyższy dług. Ale wszystko wskazuje na to, że granice zadłużenia zostały już osiągnięte. Stopy procentowe wynoszące praktycznie 0% nie mogą być dalej obniżane, a odsetki od długu mają coraz większy udział w budżetach państw. Grecja już się wykoleiła z tej ścieżki zadłużania, a kolejne kraje wkrótce podzielą jej los. Kiedy ta bańka naprawdę pęknie? Może już w tym roku, a może dopiero za 4 lata. I niewykluczone jest, że będzie pękać przez wiele bolesnych lat...

3 mity wolnego kapitalizmu

1. Ten kto pracuje lepiej, zarabia więcej – byłoby to zgodne z powszechnym rozumieniem sprawiedliwości. Jeśli ktoś produkuje dużą wartość, to rynek (np. pracy) powinien to odpowiednio wycenić i nagrodzić, np. wyższą pensją. Badania jednak pokazują, że więcej zarabiają raczej osoby zajmujące się dystrybucją strumieni pieniędzy, a nie ci bardziej produktywni. Dlatego pensje bankierów na Wall Street rosły w ostatnich dekadach znacznie szybciej niż np. pensje w sektorach high-tech czy medycynie, choć w tym drugim przypadku znacznie trudniej zdobyć wysokie kompetencje, a efekty pracy są znacznie bardziej wartościowe dla gospodarki i ludności.

2. Firmy maksymalizują długoterminowy zysk – w szkole naucza się, że celem firmy jest osiągnięcie długoterminowego zysku, dlatego firmy starają się działać odpowiedzialnie. W praktyce niestety kadry menedżerskie bardziej zależy na rocznych bonusach, niż kondycji firmy za 5 lat, dlatego często wielkie korporacje działają nieodpowiedzialnie i oszukują klientów lub inwestorów.

3. Rynki potrafią same się regulować – W USA powszechną i szkodliwą praktyką jest to, że osoby kierujące agencjami nadzorującymi rynki wywodzą się zwykle z głównych firm działających na tych rynkach. Dlatego kontrola jest często zupełną fikcją i forsowane są liberalne regulacje. Dopiero gdy dochodzi do tragedii w wyniku rażących zaniedbań, to zaczyna się szukać winnych i myśli o poprawieniu regulacji. Tak było w przypadku przemysłu mięsnego (śmiertelne zatrucia bakterią e. coli), sektora finansowego (doprowadzenie do kryzysu finansowego, a teraz przesłuchania w Kongresie i postępowania sądowe), przemysłu motoryzacyjnego (sprawa Toyoty sprzed paru miesięcy) czy wydobywczego (obecna katastrofa BP w Zatoce Meksykańskiej wskutek zaniedbań).

4 fakty, o których nie mówią dziennikarze

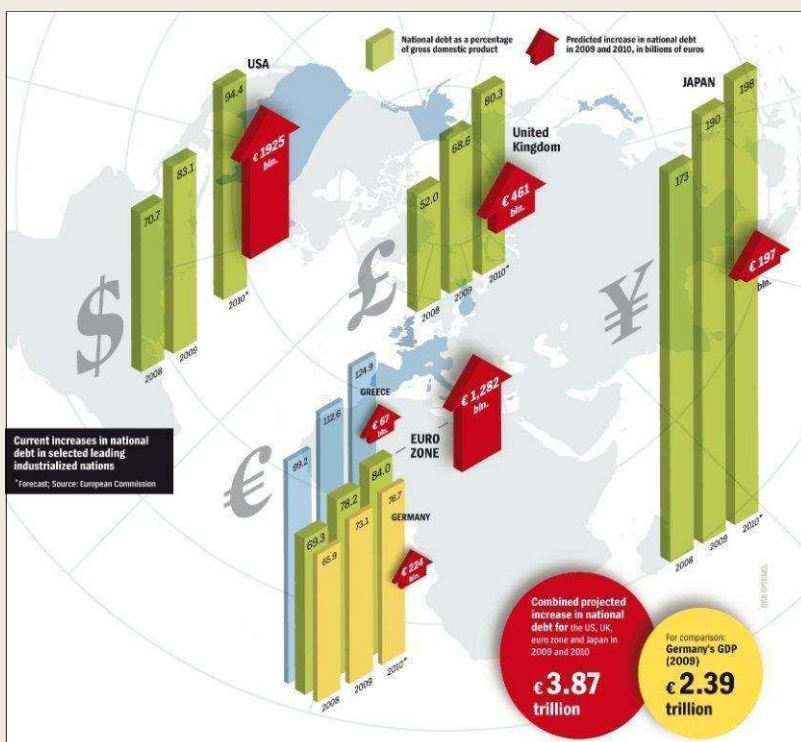
1. Kto kupuje angielskie obligacje? Nikt! Nikt poza angielskim bankiem centralnym, który po prostu emituje nowe funty, za które kupuje nowe obligacje rządowe. Nazywa się to monetyzacją długu i w we wszystkich cywilizowanych krajach jest to zabronione przez prawo. Oni jednak to robią już od ponad roku, gdyż inaczej nie byłoby w stanie sfinansować deficytu budżetowego. Jest to tłumaczone wyjątkowymi okolicznościami i koniecznością pobudzenia gospodarki. Ale lepiej by nikt o tym nie pisał. Zajmijcie się Grecją.

2. Kto kupuje amerykańskie obligacje? Głównie FED (amerykański bank centralny). Taktyka jest jednak bardziej wyrafinowana. Amerykański bank centralny wykorzystuje do tego celu podstawione banki zagraniczne w Anglii, na Wyspach Kajmanna, w Hong Kongu. Chodzi o to, by pokazać, że jest popyt zagraniczny na obligacje amerykańskie, aby dolar nie stracił na wartości i by pozostali inwestorzy nie uciekli w popłochu.

Faktem jest też to, że Amerykanie chcą w tym roku pożyczyć więcej pieniędzy, niż wszystkie oszczędności na całym świecie. Jedyną więc możliwość to jest „dodrukowanie” nowych pieniędzy.

3. Ile wynosi zadłużenie USA? Mówi się, że dochodzi do 100% PKB. Ale to dotyczy tylko budżetu federalnego. Gdyby doliczyć budżety poszczególnych stanów, miast, korporacji i indywidualnych konsumentów, to byłoby to ponad 400% PKB!

4. Czy trzeba płacić podatek dochodowy w USA? Może to się wydawać niewiarygodne, ale w USA nie ma prawa każącego płacić podatek dochodowy! Innymi słowy podatek jest pobierany bez odpowiedniej podstawy prawnej i jest niezgodny z konstytucją. Wg niektórych źródeł ok. 70 mln Amerykanów nie wypełnia już zeznania podatkowego i nie płaci podatków. Ale lepiej by nikt o tym nie pisał! (zobacz <http://video.google.com/videoplay?docid=1100296323191682742#>)



Potrzeby finansowe państw wykraczają już poza możliwości finansowe świata – dlatego obecnie zarówno w USA jak i Wielkiej Brytanii czy strefie euro banki centralne wykupują obligacje emitowane przez rządy. Jest to de facto monetyzacja długu, czyli pokrywanie długu emisją nowego pieniądza, co jest zabronione przez prawo w tych krajach. Bardziej racjonalnym rozwiązaniem byłaby redukcja rządowych wydatków – ale to byłoby bardzo niepopularne.. Politycy robią co mogą, by bańkę długu pompować jak najdłużej i by kryzys długu miał możliwie niszczycielską moc.

Nowy York, 12 grudnia, 7:45 rano

„A niech to” — powiedział cicho John Black, prezes korporacji Szklane Domy LTD. Dopiero co wszedł do swojego pokoju na 45-tym piętrze biurowca w centrum Manhattanu. Trzymał w ręku sprawozdanie od dyrektora finansowego. Wynikało z niego jasno, że wczorajsza oferta obligacji firmy spotkała się z bardzo niskim popytem. To była praktycznie kłapa — korporacja oferowała obligacje pięcioletnie na 45 miliardów dolarów, a popyt wyniósł zaledwie 650 milionów. I to mimo atrakcyjnego oprocentowania 8% rocznie!

John wziął do ręki telefon i szybko wybrał numer. „Kochanie, te Święta spędzimy nad Pacyfikiem. Zaczynaj się pakować.” Był dobrze przygotowany na Plan B, choć do końca miał nadzieję, że uda się inwestorów przekonać. 5 lat temu wyemitowali obligacje na 4%, a wieżowce, które planowali zbudować miały dawać 13% zysku rocznie i dodatkowo zyskiwać na wartości. Obligacje sprzedawały się wtedy jak gorące bułeczki. Niestety w 2007 roku pojawił się kryzys, a od tamtego czasu było już coraz gorzej. Zamiast 13% zysku rentowność spadła do 2%, a wartość wieżowców jest teraz o 50% niższa niż w połowie 2007 roku. Za dwa tygodnie Szklane Domy LTD muszą wykupić obligacje za 40 mld USD... „Bankructwo nieuniknione” — pomyślał John — „Będziemy w nagłówkach gazet.”

Włączył telewizor plazmowy wiszący na ścianie, by obejrzeć jeszcze przed wyjazdem skrót wiadomości. „To już trzeci dzień zamieszek w centrum Londynu” — donosiła prezenterka BBC — „Ludzie protestują przeciw podniesieniu wieku emerytalnego do 67 lat i obniżeniu pensji w sektorze publicznym o 20%. Na ulicach demonstranci starli się z policją. Śmierć poniosły 2 osoby, a 40 osób zostało hospitalizowanych. Protestujący atakowali siedziby banków, które już drugi dzień pozostały zamknięte, rzekomo ze względów bezpieczeństwa. Kurs funta, po gwałtownym załamaniu w zeszłym tygodniu, dziś spadł do historycznie niskiej wartości 0,95 euro [...]”

John wyłączył telewizor i wziął do ręki nowe wydanie Financial Times. „Indeksy spadają — co dalej?” - głosił tytuł na głównej stronie. „Wczoraj główne indeksy giełdowe na Wall Street spadły o ponad 6%. Tym razem przyczyną wyprzedaży akcji były wyniki analizy niezależnych ekonomistów, z których wynika, że popyt na wszelkie dobra w przyszłym roku spadnie w Stanach być może aż o 9%.

Wynika to zarówno z konieczności redukcji budżetu federalnego jak i budżetów poszczególnych stanów i miast, choć najważniejszym czynnikiem będzie ograniczenie wydatków indywidualnych konsumentów, po tym jak skończyły się dopłaty rządowe, a stopy procentowe zaczynają piąć się w górę.”

John miał już dość złych informacji. Kryzys, który nasilił się pod koniec lata w Wielkiej Brytanii, powoli przenosił się na Stany. Rząd co prawda nie ma jeszcze problemów ze sprzedażą swoich obligacji, bo FED hojną ręką ciągle wspiera stronę popytową, ale dla korporacji to praktyczny koszmar — popyt na korporacyjne papiery praktycznie wysechł, a masa firm musi teraz spłacać długi zaciągnięte w latach 2005-2007. Odcięcie od rynku długu oznacza dla wielu firm konieczność przeprowadzenia procesu bankructwa. Kongres uparł się, żeby żadnej korporacji już nie ratować, a banki każdego traktują jak potencjalnego bankruta. Nagle okazało się, że model rozwoju oparty na rosnącym zadłużeniu jest pomyłką i przyszedł czas spłaty długów.

Na domiar złego w ostatnich miesiącach Chińczycy zaczęli sprzedawać rządowe obligacje, po tym jak agencje obniżyły rating amerykańskiego długu z AAA na AA+, a plany stworzenia nowej międzynarodowej waluty rezerwowej nabrały konkretnych kształtów. Ceny obligacji poleciały mocno w dół, tak samo wartość dolara — spadły więc wyceny funduszy emerytalnych opartych przecież głównie na obligacjach. Cztery spore fundusze już ogłosiły bankructwo, po tym jak ich klienci masowo zaczęli wycofywać zgromadzone środki, a setki tysięcy osób zostało bez emerytur na starość. „Dobrze, że ja zabezpieczyłem sobie emeryturę” — John pomyślał o swoim szwajcarskim koncie i zgromadzonym złocie, którego cena przebiła ostatnio 4 tys dolarów za uncję...

„Wychodzę na spotkanie, wrócę koło południa” — rzucił sekretarce kierując się do wyjścia. Dobrze jednak wiedział, że już nie wróci — samolot startuje za 4 godziny. W prawej kieszeni marynarki miał przygotowane paszporty dla całej rodziny. Oczywiście z nowym nazwiskiem. Wybrał małe państwko na Pacyfiku, nie mające podpisanej umowy o ekstradycji ze Stanami. Tam powinien być bezpieczny przed finansowym tsunami, które właśnie nadchodzi...

(SZERYF)

HISTORYJKA O REPUBLICIE KRAKOZJI

W małym państewku Krakozja pensje wszystkich pracowników były kiedyś konstytucyjnie zagwarantowane na poziomie 100 rupii. W sąsiednich krajach dziwiono się, ale Krakozjanie byli z tego dumni. Uznali, że skoro każdy jest równy i ma takie same potrzeby, to każdy powinien zarabiać tyle samo.

Krakozjanie ciężko pracowali i zwykle wydawali tylko 90 rupii ze swojej pensji, a 10 odkładali na konta oszczędnościowe. Gospodarka działała dobrze, ceny były stabilne. Przeciętny samochód kosztował 1000 rupii, a przeciętny mieszkaniec Krakozji miał zgromadzone na koncie 10.000 rupii, więc mógł kupić 10 samochodów. Ale nie chcieli – oszczędzali na emerytury.

W pewnym roku, przed wyborami, zaktywizowała się Populistyczna Partia Pasibrzuchów (PPP). „Głosujcie na nas, a sprawimy, że będziecie bogatsi!”. Tak się stało, że PPP wygrała wybory. Jedną z pierwszych decyzji, było zarządzenie dopisania na rachunkach bankowych jednego zera na końcu. Jeśli ktoś miał zgromadzone 10 tys. rupii, to po zmianie miał 100 tys. Ludzie przyjęli to euforycznie, poczuli się bogaci, indeksy giełdowe skoczyły do góry, a firmy cieszyły się, że wzrośnie popyt.

wybierz zakończenie:

wersja A

wersja B

Wkrótce mieszkańcy Krakozji rzucili się na sklepy i kupowali co się da, widząc, że inni robią to samo i wkrótce może zabraknąć towarów. Istotnie, minęło kilka tygodni, a w sklepach pojawiły się pustki. Sprzedawcy, widząc wysoki popyt, zaczęli podnosić ceny.

Wkrótce ludzie zaczęli protestować przeciw brakom w sklepach i rosnącym cenom – pensja 100 rupii nie wystarczała już na przeżycie, musieli uszczuplać oszczędności. Poza tym mając 100 tys rupii na koncie coraz mniej osób było skłonnych pracować za dotychczasową pensję. Firmy produkcyjne próbowały uzupełnić braki w sklepach, ale nie jest proste zwiększyć nagle kilkukrotnie produkcję, poza tym napotkały braki w kadrach...

Minął rok. Poparcie dla rządu spadło z 90% do 15%, a bezrobocie skoczyło z 5% do 20%. Ceny galopowały, Co prawda podniesiono w końcu pensję, nawet aż dziesięciokrotnie, ale przeciętny samochód kosztował teraz 50 tys rupii. Ludzie przestali czuć się bogaci. Wręcz przeciwnie...

„Poczekajcie!” - powiedział siwobrody doktor Economicus – „Czy to na pewno ma sens? Przecież nie można stworzyć nowej wartości poprzez zwykły zapis liczb w komputerze. Pracujemy nie dla pieniędzy, ale dla dóbr, które można za nie kupić. Zwiększyliśmy ilość pieniędzy, ale to przecież nie zwiększy ilości dóbr. Czuję kłopoty...”

Doktor Economicus był bardzo poważaną osobistością w partii PPP. Wszyscy delegaci skierowali uwagę na niego. Powoli wyjął laptopa i otworzył symulację. „Zobaczcie... gra jest na maksymalizację stada. Zwiększamy wszystkim dziesięciokrotnie gotówkę... Hmmm... Przeliczamy teraz turę... I co się stało?”

Delegaci popatrzyli na ekran z niedowierzaniem. Globalna ilość krów wzrosła zupełnie tak samo jak normalnie, tj. o 15%. Za to wzrosła cena krów o 20%, pojawiła się redukcja zakupów i inflacja.

„Zatrzymajmy te pieniądze na rynku pieniężnym” – zaproponował Economicus – „Dajmy im odsetki od kapitału i wprowadźmy podatek od wypłat bankowych – da nam to trochę czasu.”

(SZERYF)

WASZYNGTON – JAK TU GRAĆ?

Jak grać w Waszyngtonie aby wygrać?

Dobre pytanie. Ja na pewno nie jestem ekspertem, bo rozegrałem dopiero około 30 gier w tym mieście, ale udało mi się połowę z nich wygrać, dlatego postaram się podzielić swoimi wrażeniami i doświadczeniami. Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że bardzo lubię to miasto za wiele możliwości inwestycyjnych oraz za to, że każda gra jest inna dzięki dużej ilości graczy, którzy mają dodatkowy wpływ na zmiany cen rynkowych.

W rozgrywce przez 17 tur bierze udział aż 15 graczy, co oznacza mnóstwo możliwości zmian w grze. Ciężko dlatego jest przewidzieć trendy na rynkach oraz trudno nimi sterować.

Po przeanalizowaniu swoich gier w tym mieście stwierdzam, że nie ma recepty na wygraną, ale uświadomiłem sobie również, że właśnie za to lubię gry w Waszyngtonie.

Na pocieszenie dla osób, które oczekują gotowej recepty na wygraną, wskażę kilka uwag, które mogą pomóc w uzyskaniu zwycięstwa. Nie będzie to nic odkrywczego, gdyż wiele z tych uwag tyczy się również innych miast.

Finanse:

Podstawa w tym mieście to zachowanie płynności finansowej. Nie jest to łatwe, gdyż jest bardzo duże oprocentowanie kredytu (40%). Wielu graczy wpada w pułapkę, gdyż jest stosunkowo duża zdolność kredytowa (50% majątku) i inwestując w nieopłacalne aktywa szybko zostają bankrutami. Moja rada to zbudowanie gotówki w pierwszym etapie gry zamiast koncentrowanie się na celu gry jakim jest w tym mieście „osiągnąć jak największe stado krów”. Pewnie wielu zapyta: w co inwestować? Odpowiedź brzmi: wykorzystaj okazje rynkowe. W Waszyngtonie często zmieniają się parametry i trzeba przeanalizować wszystkie rynki. Z moich

doświadczeń na początku gry często najbardziej opłacalny jest handel zbożem, ale powtarzam jest to uzależnione od parametrów rozgrywki.

W kolejnym etapie gry (gdy już założymy stado krów) nie możemy tylko rozmnażać krów dążąc do celu, trzeba czasem pozbyć się części stada dla zachowania płynności finansowej, która wg mnie jest kluczem do wygrania w tym mieście.



Rynek krów

Ze względu na cel gry, szczególnym rynkiem jest oczywiście rynek krów. Na tym rynku zachodzą najczęstsze zmiany i manipulacje. Chcąc wygrać trzeba starać się manipulować tym rynkiem, co nie zawsze się udaje z uwagi na ilość graczy. Jest to wg mnie drugi klucz do wygranej w tym mieście. Jak to zrobić? Nie mam gotowej recepty, zawsze obserwuję poczynania przeciwników, ich finanse. Cena krów w dużym stopniu określa majątek gracza i za razem jego

Nieruchomości

Gdy zaczynałem gry w tym mieście myślałem, że nieruchomości to podstawa, ale teraz w miarę nabrania doświadczenia stwierdzam, że ważniejszy jest punkt 1, a bez nieruchomości też można wygrać dbając o płynność finansową!

Są jednak nieruchomości, które pomagają wygrać ;) Najlepszy zdecydowanie jest browar, który w końcowej fazie gry daje ogromne zyski. Wielu graczy zna zalety tej inwestycji i walczą o nią już od pierwszej kolejki, gdy daleko jej do rentowności. To zawsze jest wybór, bo w razie niepowodzenia w walce o nieruchomość tracimy inne okazje rynkowe, które często zapewniają duże zyski. Moja rada to odpuścić inwestowanie w nieruchomości w pierwszej kolejce i wykorzystanie okazji rynkowych w celu powiększenia gotówki.

Bonusy

Waszyngton to miasto, gdzie wykorzystuje się wszystkie możliwe bonusy (jedynie poza Billy the Kid - na szczęście, bo nie lubię gier z kowbojami :p)

Wg mnie gra bez bonusów w tym mieście bardzo oddala zwycięstwo, bo gracze ze wszystkimi możliwymi bonusami już na starcie mają przewagę gotówki oraz większe korzyści z inwestycji.

Moja rada dla graczy bez bonusów – grajcie w wyzwaniach, gdzie można ustawić gry na dowolną liczbę bonusów. W tym mieście im mniej bonusów tym jest trudniej.

Kredyt spekulacyjny

Trzeba zdecydowanie wykorzystywać kredyt spekulacyjny, gdyż szczególnie na początku rozgrywki pozwala on na szybki zysk. Jest on również bardziej opłacalny niż zadłużenie dlatego bardzo często posiłkuję się nim w utrzymaniu płynności finansowej.

zdolność finansową. Obserwując ruchy bezpośrednich konkurentów do wygranej można czasem wpłynąć na ich majątek poprzez obniżenie ceny krów.

Kolejnym ważnym aspektem na tym rynku jest wywołanie importu. Jeśli cena lokalna przekroczy o 30% cenę exportową doprowadzimy do importu dużej ilości krów (mechanizm znany z innych miast). Mając zapewnioną dużą zdolność inwestycyjną można nadrobić straty do czołówki, a często można wygrać budując duże stado w ostatnich kolejkach.

CZY WIESZ ŻE?...

Grajac w Waszyngtonie możesz wygrać darmowy abonament? W każdej rozgrywce w tym mieście zwycięzca otrzymuje tygodniowy abonament.!

Rynek ziemi

Drugi co do ważności rynek w tym mieście. Ziemia jest bardzo ważna bo wpływa na rozrodczość i produktywność naszych krów. Mając jej duże ilości można ją również wynająć dla kawalerii w celu zyskania szybkiej gotówki. Ziemi najczęściej nie optaca się kupować w pierwszym etapie gry tak samo jak krów. Moim zdaniem trzeba zachować proporcje pomiędzy ziemią i krowami, aby ziemia przynosiła spodziewane korzyści. Znow powrót do finansów, które wg mnie są kluczowe.

MIASTO BANKRUTÓW

Choć nie ma tu kowbojów, to lawirowanie w kręgach władzy może być śmiertelną przygodą – notowanych jest tu najwięcej bankrutów w całym farmerskim świecie!



Na koniec chciałbym przypomnieć, że nie ma gotowych schematów na wygraną w tym mieście i chciałbym również podkreślić, że ta nieprzewidywalność jest według mnie zdecydowanym atutem dla Waszyngtonu. Ja osobiście preferuję to miasto właśnie za to, że każda gra toczy się inaczej i trzeba czujnie obserwować zmiany na rynkach oraz decyzje graczy. Uważam również, że dbając o powyższe wskazówki przy odrobinie szczęścia każdy może wygrać w tym mieście. Ja mając na względzie te uwagi nie zaliczyłem żadnego bankruta w tym mieście, a nawet wygrałem prawie 50% gier.

(NORI)

Jak grać w Waszyngtonie aby wygrać?

Oczywiście jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie nie ma, ponieważ wszystko zależy od tego co zrobią nasi przeciwnicy, ale są pewne schematy dzięki którym na pewno jest łatwiej :)

Podstawa to bonusy, ponieważ na start i tak mamy tylko 1 działkę i żaden bonus nam jej nie zabierze, więc oczywiście warto mieć je wszystkie, gdyż w kolejnych turach na pewno nam pomogą.

Waszyngton to miasto z bardzo wysoko oprocentowanym kredytem (40%) i należy przez całą grę o tym pamiętać ponieważ odsetki jak i bardzo wysokie koszty stałe pod koniec 17-turowej gry mogą być zabójcze i dlatego kluczem do zwycięstwa są inwestycje, które akurat w tym mieście są wyjątkowo korzystne (np. browar, który kosztuje w pierwszej turze 40 tys. \$ potrafi przynieść pod koniec 100-200 tys. \$ rocznie). Aby zdobyć ich jak najwięcej mamy kilka możliwości, ale wszystkie rozwiązania wymagają abyśmy w pierwszej turze wzięli kredyt spekulacyjny i wtedy:

1. Bierzymy od razu jakąś przyszłościową inwestycję np. browar, czy rzeźnię, ale minusem tego zagrania jest to, że na początku takie inwestycje przynoszą bardzo mały dochód i trzeba długo czekać, aż zaczną przynosić nam odpowiednie dochody.

2. Bierzymy komplet 2 mniejszych inwestycji np. bar i sklep lub dylizans i tartak. Takie zagranie jest bardzo korzystne ponieważ np. tartak przynosi 2 razy tyle, ile kosztuje, ale niestety tylko wtedy, kiedy zbyt wielu przeciwników nie

pomyśli tak samo jak my, gdyż jak wiadomo dochód dzieli się po równo na wszystkich posiadaczy i albo stanie się to naszym kluczem do zwycięstwa albo gwoździem do trumny ;)

3. Trzeci i najbezpieczniejszy sposób to zakup max zboża na rynku lokalnym i wyeksportowanie wszystkiego, ale minusem tutaj (oprócz tego, że kilka osób zrobi tak samo) jest przede wszystkim to, że nie zostanie już zbyt wiele inwestycji do kupienia, ponieważ te tańsze jak browar czy rzeźnia bardzo szybko znajdują swoich amatorów, a żeby zdobyć kaskę na te droższe trzeba eksportowi poświęcić kilka tur.

Po zabezpieczeniu się w źródło dochodu lub w sporą ilość gotówki w przypadku eksportu zboża, gdy nie wystarczy już dla

nas inwestycji czas pomyśleć o głównym celu gry, czyli o krowach. Systematycznie co roku należy dokupować ziemię i krowy ale cały czas zwracając uwagę na zadłużenie, gdyż nic nie da nam tyle ile odsetki nam zabiorą ;)

Moim ulubionym zagranie w dalszej fazie gry jest kupowanie krów dopóki ich cena na rynku lokalnym nieznacznie przewyższy ich cenę eksportową i wtedy, kiedy koszty stałe i odsetki od kredytu znacząco powiększają moje zadłużenie, a przeciwnicy w zaparte kupują max krów wystawiam wszystkie swoje krowy po cenie +20% na lokalnym, ponieważ mam ich już tyle, że i tak nikt ich wszystkich nie kupi, a skoro cena na lokalnym jest już większa od ceny eksportowej to wiem, że za chwilę będą importy, których to już moi przeciwnicy nie wykupią. Przenoszę w ten sposób koszt drogiego kredytu na swoich przeciwników i mam nadzieję, że ich to wykończy :)

Jeżeli jeszcze nowych krówek nie ma, to warto nawet stracić i wyeksportować trochę swoich, ponieważ na pewno wróci ich więcej. Aby jeszcze bardziej sfrustrować swoich rywali, których przeważnie nie stać już na nic, kupuję kilka działek po najniższej cenie i krowy tylko po -20% i spokojnie patrzę jak wszystkim ubywa krówek, a u mnie ciągle zielona cyferka przy stadku :)

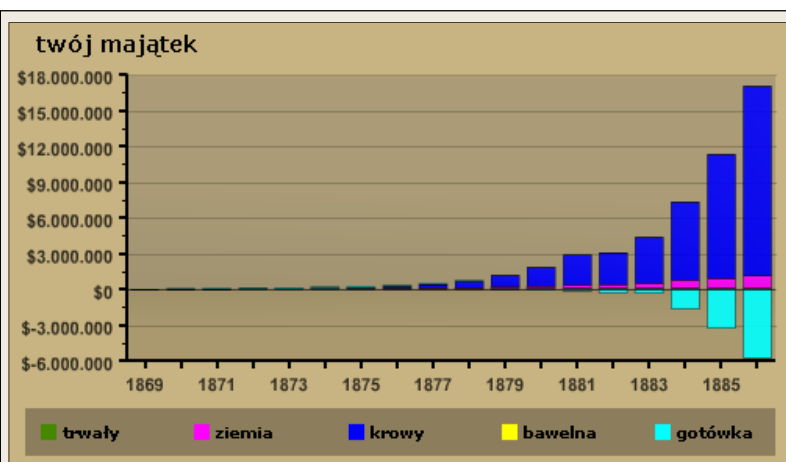
Minusem mojego zagrania jest to, że przeważnie za późno taką akcję można zacząć i niestety często nie zdążę nadrobić przewagi w krowach, ale satysfakcja z wyprzedaży przeciwników – bezcenna! :D

(SPRAWCA)

REDAGUJ Z NAMI!

Chcesz nam pomóc w redagowaniu *Farmersi Times*? Masz pomysł na ciekawy artykuł? Chcesz się podzielić z innymi swoimi doświadczeniami?

Napisz do nas na adres ftimes@farmersi.pl i pomóż nam tworzyć *Farmersi Times*!



Klasyczny widok struktury majątku – w drugiej połowie gry krowy stanowią główne źródło majątku, a zadłużenie, gdy już zacznie przybywać, to przybywa błyskawicznie, często doprowadzając do wyprzedaży stad.